KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 8 Listopada — № 89. — Roku 1845

O CHOROBIE KARTOFLI w IRLANDJI.

Choroba która w tym roku dotknęła kartofle, i która na wszystkie prawie kraje Europy spadła, jakby jedna z plag Pisma Świętego, zdawała się oszczędzać do téj pory tę krainę ze wszystkich na świecie, dla któréj była najgroźniejszą. Spodziewano się jeszcze że Irlandja, ta ojczysta ziemia ubóstwa, uchroni się od powszechnéj zarazy; ale nadzieja ta bardzo smutno zawiedziona została i od kilku dni dzienniki angielskie powtarzają krzyki trwogi i przestrachu wydawane w tym nieszczęśliwym kraju. Jeżeli dotąd łudzono się jeszcze, to dla tego że sprzęt kartofli odbywa się podobno późniéj w Irlandji niżeli w innych krajach; lecz teraz w miarę jak je z gruntu dobywają, widać, jak powiada angielski dziennik *fatalną plamę*; a w wielu prowincjach postępy złego idą nader szybko. Paniczny strach cały kraj ogarniać zaczyna. Straty i klęski w kilku dniach poniesione są okropne, jak zapewniają. Dziennik jeden w Belfast wychodzący powiada: „Wstrzymujem się od podawania tu wszelkich szczegółów jakie nas dochodzą. Dosyć będzie skoro powiemy raz, że w całéj Irlandji zaledwie jeden znajdzie się okręg którego by zaraza kartoflana niedosięgła." Dubliński dziennik powiada także: „Okropne doniesienia przychodzą nam zewsząd od razu, z Północy, z Zachodu, z Południa, ze Środka. Widoki jakie się przed nami otwierają bardzo są ponure" Wszystkie pisma irlandzkie brzmią temi użaleniami; wieśniacy z rozpaczą rzucają sprzęt zaledwie rozpoczęty, a wszystkie korrespondencje opowiadają jak dojmujący widok przedstawia ich żal okropny z utraty jedynego dobytku.

Brak kartofli dał się już uczuć w Hollandji i w Belgji szczególniéj, w niektórych częściach Francji, Niemiec i Anglji. W każdym z tych krajów sprawi to pewno wielki niedostatek, który ma prawo do najżywszego współczucia, a ulżenie biedakom żywności pozbawionym wywołać powinno przyłożenie się zarządu i prywatnych osób. Lecz ta nędza i niedostatek jakkolwiek one mogą być wielkie nie mogą się żadną miarą porównać z klęską jaką ta sama plaga sprawi w Irlandji, jeżeli ugodzi ten kraj przeciwnym losom na pastwę oddany. Trzeba sobie wystawić że na 8 miljonów indywiduów, większa połowa bo 4 do 5 miljonów, żywi się jedynie, wyłącznie kartoflami. Kartofel to ich mienie jedyne. Dla téj ludności drobnych dzierżawców, nędznie usadowionych na maluteńkich odłamkach i cząstkach gruntu, brak kartofli jest to samo co głód najokropniejszy. Jeżeli do wszystkich przyczyn nieporządku normalnych niejako, które trapią Irlandję dołączy się jeszcze ta nowa plaga, przypadła niespodzianie, nagle, niepodobna obliczyć jakie stąd wyniknąć mogą następstwa. Niechcielibyśmy być podejrzani o przesadzanie złego, jesteśmy tu tylko odgłosem skarg i użaleń wyrażanych na wszystkie strony, z większą daleko siłą:

„Jeżeli ten postrach jest uzasadniony, pisze *Morning Chronicle*, nigdy jeszcze gabinet nie będzie miał tak ciężkiego brzmienia do dźwigania. Zły zbiór kartofli w Irlandji byłby obecnym stanie w Irlandji i teraźniejszém jéj ludności usposobieniu, wypadkiem zdolnym sprawić najgłębszą niespokojność nietylko w umysłach ministrów, ale w duszy każdego przyjaciela porządku i pokoju."

„Inny dziennik, który zwykle broni gabinetu, i któryby raczéj zmierzał do uspokojenia umysłów niż do ich rozjatrzania, *Standard*, jeszcze smutniejszy podaje obraz niebezpieczeństwa grożącego Irlandji.

„Trzeba jeszcze pamiętać, powiada, jak nędzne już życie prowadzą wieśniacy irlandzcy; żyją oni w niedostatku takim, że wszędzie indziéj uważanoby to za głód prawdziwy; wszelkie naruszenie i niedobór nowy, w tym ich stanie musi koniecznie śmierć sprowadzić, a śmierć najokropniejszą, bo głodną."

W takich to szczególniéj przesileniach ukazują się niezmierne niebezpieczeństwa stanu społecznego, w którym przeszło połowa ludności wielkiego królestwa wystawiona jest na wyraźną śmierć z głodu, kiedy pojawi się prosty niedostatek najnędzniejszego artykułu żywności. Kiedy w początkach Rewolucji Francuzkiéj, lud wołał głośno chleba, przypisano nieszczęśliwéj królowéj to wyrażenie tak srogo prostoduszne: „Jak możecie wołać o chleb, kiedy ciasta wyśmienite!" Ale irlandczykom nie można powiedzieć nawet: „Jak mogą domagać się kartofli kiedy chleb mają" bo wielu z nich przez całe swoje życie kawałka chleba nie skosztowało. Cóż więc wypada? że muszą odwoływać się w téj nagłéj potrzebie do worka bogatych, obarczać kapitały nadzwyczajnemi opłatami. Tenże sam dziennik wyżéj przytoczony, dziennik ministerjalny, powiada że rząd zbyt jest rozważny aby miał stosować ogólne prawidła do wypadków wyjątkowych, ostrzega kraj aby się przygotował na wysilenia odpowiednie srogości złego: „Niech każdy, powiada, rachując wydatek na przyszłe sześć miesięcy, pamięta dobrze że mogą powołać go do ocalenia życia miljonom współrodaków."

Cóż pocznie gabinet w tych groźnych okolicznościach? Czy wszystkie dochody obciąży nową opłatą? Tego przypuścić nie można. Podobniejszém to do prawdy że zmuszony będzie ograniczyć się na podsycaniu usiłowań prywatnego miłosierdzia. Działanie rządu ograniczone. Działać tylko będzie pośrednio, otwierając nowe drogi wchodowi przedmiotów do życia. Już domagają się aby bezzwłocznie zniósł wszystkie zapory tamujące wolne wprowadzanie zboża. W takich okolicznościach, istotnie zdaje się niepodobném, aby gabinet angielski mógł pomyśleć o dłuższém utrzymaniu w teraźniejszym stanie praw zbożowych. Prawa te napastowane są już od potężnego stronnictwa które się zestrzeliło w wielkie stowarzyszenie: każdy rok upływający cząstkę ich jakąś unosi; przesilenie nędzy publicznéj będzie dla nich ostatnim ciosem. System skali ruchoméj czyli *sliding scale* już ma wyrok na siebie. *Times* okazał niedawno, wzglę-

rm jego działania na dochody publiczne, że wywiera wpływ najszkodliwszy i najdziwaczniejszy zarazem. W istocie tak się dzieje, skutkiem ruchoméj skali, że dochód skarbu zmniejsza się gdy żniwa są obfite, a wzmaga się kiedy głód następuje lub zboże jest drogie i rzadkie.

Ostatniego roku, żniwa z roku poprzedniego były mierne i musiano wprowadzić znaczną ilość ziarna zagranicznego, a komory celne pobrały opłaty wchodowéj od zboża przeszło 25 miljonów franków. Tego roku, ponieważ żniwo 1844, było najobfitsze i najbogatsze ze wszystkich jakie się w Anglji zdarzyły, nie było przywozu zboża zagranicznego, a dochody skarbu o tyle się zmniejszyły; tak więc skarb bogaci się tém co jest uważane za klęskę publiczną, a interesa skarbu są wprost przeciwne interesom narodu; dla tego też bardzo słusznie powiedział angielski dziennik, że nieszczęściem dla skarbu, głodu nie było.

Urządzenie którego niedorzeczne skutki tak są oczywiste nie może być długo utrzymane przez gabinet rozumny; a jakiekolwiek będą środki zaradcze któremi gabinet angielski starać się będzie stawić czoło bezpośrednim trudnościom, można przewidywać, że niezawodnie na przyszłych posiedzeniach parlamentu prawa zbożowe ulegną nowym zmianom, jeżeli niezostaną całkiem zniesione.

Ale te środki, w każdym razie, w działaniu swojém są nader powolne. Chociażby nawet od dziś dnia otworzono wszystkie porty Wielkiéj Brytanji dla zboża zagranicznego, nie zjawiłoby się w nich ono natychmiast, bo już zapewne inne otrzymało przeznaczenie, a zresztą nędzna ludność Irlandzka nie ma nawet za co kupić sobie chleba, chociażby najtańszego. Pojmujemy więc bardzo dobrze trwogę jaką to niespodziane przesilenie całą Anglję przejęło; pojmujem to, ale nie myślemy z tego wcale tryumfować, i że wszystkie nasze uczucia zlewają się w jedno, szczere i dojmujące uczucie sympatji.

Środki zaradcze i ochronne na teraźniejszą chorobę kartofli (z Gazety Lwowskiéj.)

Jakeśmy już w pismie naszém kilkokrotnie donosili, zaraza na kartofle nawidziła w tym roku znaczną część zachodniéj, południowéj i środkowéj Europy. Zjawienie to obok niepomyślnych w tym roku zbiorów, słusznie za straszną klęskę wszędzie uważają. To też wszędzie Rządy i towarzystwa agronomiczne zwróciły niezwłocznie uwagę swoją na ten przedmiot, i wzywając do doświadczeń i prób, powyznaczały komisyje dla rozpoznania właściwości zarazy, wyszukania sposobów uchronienia zdrowych kartofli, i ratowania tych, które zarazie podpadać zaczynają. Badania tych komisyj nie doprowadziły jeszcze ostatecznie do wykrycia niezawodnych środków ratunku lub ochrony; bo też przedmiot taki, wymaga licznych i mozolnych doświadczeń, sprawdzeń i powagi czasu. W naszym kraju nie słychać dotąd o téj klęsce, prócz w okolicy Białéj w obwodzie wadowickim, jakeśmy o tém w naszych trzech poprzedzających numerach już donieśli. Nie należy nam przecie spokojnie polegać na tém iż ocaleni będziemy. Nie chcemy tu przeto zawczesną trwogą niepokoić umysłów, ale przezorność nakazuje stać ciągle na straży i mieć wiadomość o sposobach zapobieżenia złemu ile tylko sił naszych. — Z pomiędzy zaleconych dotąd sposobów ratunków, zdaje nam się iż następujące godne są przytoczenia; przyczém te sobie jeszcze pozwalamy uwagę, że ani zachód ani koszta nie powinny w takim razie odstraszać, bo zaraza ta skoro się szerzyć zacznie, bywa tak gwałtowna, iż częstokroć nie pozwala myśleć o ratowaniu znacznych mas kartofli, lecz przynajmniéj o ochronieniu ich w takiéj liczbie, aby na nasienie w roku przyszłym wystarczały — Oto są niektóre z tych sposobów:

Przechowywanie zdrowych kartofli.

Miejsce do przechowania kartofli ma być ile możności suche; trzeba je od spodu wysypywać na cal wysoko piaskiem zmieszanym z węglem tłuczonym, biorąc na 100 f. piasku 5 do 10 f węgla drzewnego. Warstwy kartofli mają być cienkie a między jedną i drugą przesypywać także powyższy piasek z proszkiem węglanym, aby kartofle jak najmniéj z sobą się stykały.

Ratowanie kartofli gdy się psuć zaczynają.

Nadbolałe kartofle przesuszywszy na powietrzu i słońcu, wziąść niegaszonego wapna w proszku, i zmieszać je w 1/4 części z sadzą zwyczajną i proszkiem węglanym. Tem obsypać kartofle, tak np. jak się obsypuje mąką ryby do smażenia przeznaczone. Ta prędka i tania operacja przeszkadza rozwijaniu się w kartoflach grzybka (*puccini solania*), będącego pierwszą przyczyną choroby, albo przynajmniéj wstrzymuje dalsze rozwijanie się tegoż grzybka.

Inny sposób ratowania psuć się zaczynających, lub ochronienia zdrowych kartofli.

Odłączywszy zdrowe kartofle od nadbolałych, wypłókać tak jedne jak drugie, i włożyć w wodę z *chloretem wapna* (chloras calcis) roztworzoną, aby tak przez 15 minut się ługowały. Potém włożyć je w wodę w któréj poprzednio *sodę* roz puszczono, trzymając w niéj przez 20 minut. Nareszcie opłókać te kartofle w czystéj zimnéj wodzie, wysuszyć na powietrzu i złożyć je jak zwykle do dalszego przechowania w kopce lub do suchéj piwnicy Na 500 f. kartofli bierze się 1 f. chloretu wapna i 1 f. sody, a wody do rozpuszczenia tych ingredyjencyj tyle, aby kartofle dobrze nią były nalane (*). Ten prosty nie zbyt drogi i nieszkodliwy sposób, chroni niezawodnie zdrowe kartofle od zarazy, tamuje natychmiast i najzupełniéj rozwijanie się choroby w tkniętych zarazą kartoflach, i nie zmienia ani stosunku części składających massę zdrowego kartofla, ani też jego koloru, zapachu i smaku. Nadbolałe kartofle tym sposobem ratowane, nie są bynajmniéj przy ich pożywaniu zdrowiu szkodliwe. Użyty chlor niszczy owe grzybki, za któremi idzie gnicie kartofli, soda zaś zobojętnia (neutralizuje) zupełnie chlor. Przekonano się, że kartofle zarazą tknięte, za użyciem tego sposobu, po czterech tygodniach oglądane, jak najlepiéj się przechowały.

Dotychczasowe doświadczenia wskazały, że zaraza pojawia się najbardziéj w kartoflach białych z ciężkich, glinkowatych gruntów; czerwone zaś i owe, które pochodzą ze lżéjszych nie bardzo gnojonych gruntów, najczęściéj wolne są od zarazy.

W miarę jak przybędzie nowych doświadczeń i sposobów ratunku, nie omieszkamy podawać je do wiadomości naszych czytelników; przyczém będziemy mieć to na względzie, aby wybierać te środki, które godne będąc polecenia najmniéj wymagają zachodu, na wielką miarę zastosować się dają, i nie zbyt są kosztowne.

Sposób odmłodzenia kartofli z nasienia, aby zaraz w tym samym roku mieć plon obfity.

Właśnie gdyśmy nasz powyżéj umieszczony artykuł: *O środkach zaradczych i ochronnych na teraźniejszą chorobę kartofli* do druku dali, odbieramy Gazetę *Allgemeine Preussische Zeitung* Nr. 290, w któréj ministerjum spraw wewnętrznych, odezwą swoją z dnia 18 października r. b., zachęca do odmładzania kartofli, podając przytém sposób bardzo korzystny i wiarogodnemi doświadczeniami wypróbowany. Uważając ten sposób, także jako jeden z środków odwrócenia smutnych następstw z klęski przez tegoroczną chorobę kartofli zrządzonéj, pospieszamy z udzieleniem go naszym ziomkom. Oto jest pokrótce treść tego pisma ministerjalnego:

„Pojawiająca się w wielu miejscach choroba kartofli; dała powód do odezwania się z różnych stron, aby kartofle odmla-

(*) Funt *chloretu wapna* kosztuje w Lwowie 11 kr. m. k., a funt *sody* 10 kr. m k. Przeto koszta tych dwóch ingredyencyj do uratowania 500 fun. czyli jakich 3 korcy kartofli, nie wyniosłyby więcéj jak 21 kr. m. k., z czego na jeden korzec przypada 7 kr. m. k.

dzać z nasienia. Ale że do tego kilka lat potrzeba, aby się z ziarnek (jąderek) doczekać głębiów zwyczajnéj wielkości, gospodarze wiejscy byli głuchymi na różne w téj mierze odezwy, zwłaszcza, że nawet i o samym skutku powątpiewali.—Tym czasem doczekano się w téj mierze doświadczenia, które na największą uwagę zasługuje: Oto ogrodnikowi hrabi Arnima, panu Zanderowi udało się w Boitzenburgu (w prowincji brandeburskiéj) doprowadzić do tego, iż z wysianego nasienia zebrał w tymże samym roku tyle zupełnie wykształconych kartofli, ile ze zwyczajnie sadzonych. Co większa, kartofle te nie podpadają zarazie, gdy tymczasem inne zwyczajnym sposobem sadzone, i z tego samego pola zebrane, uległy szerzącéj się teraz chorobie.“

„Sposób tegoż ogrodnika Zandera jest następujący: W jesieni zbiera się przed nastaniem mrozów (*) gałeczki nasienne kartofli, i przechowuje do końca stycznia w miejscu suchym i dla mrozu niedostępnym. W tym czasie rozgniata się te gałeczki w ręku i kładzie do garnka lub faski, w któréj przez 6 do 8 dni zostają, aby obgniły, przezco części klejowate odłączą się od ziarnek. Na to nalewa się wody i wypłókuje ziarnka podobnie jak nasienie ogórków, wysusza i chowa w suchém miejscu.“

„Z końcem marca lub w początku kwietnia sieje się nasienie w inspekta i obchodzi z niém tak prawie jak z innemi jarzynami, a ktoby miał kawałek miejsca obróconego do południa a zasłoniętego od północy czyto domem czy murem, obejdzie się bez inspektów z oknami, byle je na noc nakrywać matami słomianemi, albowiem mróz zwarzyłby je i zniszczył.“

„W maju, gdy roślinki podrosną, przesadza się je w lekki grunt w odstępach, tak jak się zwykle kartofle sadzi.“

„Ogrodnik Zander posiał w roku bieżącym nasienie z saskich rychlików na dniu 11 kwietnia, a przesadził na pole dnia 26 maja. Zbiór wypadł bardzo obficie, gdyż *prócz wielu drobnych kartofli, było tyle dużych, ile ze zwyczajnego wysadzenia bywa*, a nawet jeden z krzaków wydał aż 280 głąbków.—Tenże ogrodnik przekonawszy się pięcioletniem doświadczeniem o niezawodności tego sposobu, udzielił nasienia oficjalistom dóbr hr. Arnima i najemnikom, a wszyscy zebrali z niego kartofle zdrowo się trzymające, gdy tymczasem w około pojawiła się zaraza na innych kartoflach z głębiów uzyskanych. Co większa, roślinki przez najemników na przemian z kartoflami posadzone, wydały plon zupełnie zdrowy, lubo choroba opanowała te kartofle, które obok nich z głębiów były uzyskane.“

Warto więc donieść o skutku tych doświadczeń, aby teraz, kiedy u nas w Galicji, choć miejscami jeszcze można mieć nasienie z kartofli, nazbierać go do użytku na przyszłą wiosnę.—Winniśmy tu jeszcze dodać, iż galicyjski sążeń kwadratowy nasieniem zasiany, wystarczy do obsadzenia roślinkami 360 sążni kwadratowych, czyli blisko 1/4 morga.

Zaraza kartofli w Galicji

Z Wadowickiego 18 października. Zaraza na kartofle, o któréj zagraniczne pisma nam donoszą i w naszych okolicach już grasuje. Z każdéj okolicy, ze wsi każdéj, od obywateli zarówno jak od włościan, dochodzą nas jedne i te same skargi i narzekania na psucie się kartofli. (*)—Już z początkiem tego miesiąca postrzegli niektórzy na kartoflach czerwone plamy, które pociśnięte, wydają wilgoć. Ostrożniejsi kazali odłączać zdrowe od nadbolałych: tych ostatnich była trzecia część, gdzieniegdzie połowa. Robiono próby: zsypano do kopca i nakryto słomą, po upływie tygodnia już nakrywały się pleśnią, w zgniliznę przechodziły. Dotąd jednakowoż była nadzieja, że ta część przebrana zdrowych kartofli będzie zdatną do zakonserwowania; tymczasem i ta nadzieja zawodzić zaczyna. Przy najstaranniejszéj ostrożności, przebrane kartofle, chociaż nie miały na sobie żadnego widocznego znaku zepsucia, zsypane do piwnicy albo do kopca (na zwyczajne zachowanie zimowe), po 14 dniach zaczęły się rozgrzewać, porastały pleśnią i gniły. Przerażeni tą nową klęską gospodarze, chwytają się różnych sposobów ratunku: Jedni odrywają nać mniemając, że zgnilizna w owoc przechodzi, z badyla, który niemal wszędzie u głównego pnia jest podgniły (**). Drudzy, zarażone kartofle rozkładają po boiskach, suszą na wietrze i słońcu. Kto ma gorzelnię, urządza ją co pilniéj i pospiesza z wyrobieniem kartofli na wódkę. Mniemają znowu niektórzy, że podbolałe te kartofle są szkodliwe; tymczasem doświadczenie pokazuje dotąd, że tak nie jest: wykroiwszy ranę z kartofla, ten po zgotowaniu ma swój właściwy smak; wielu włościan wyciska w worze od sera wilgoć z kartofli, a pozostałość miesza się do mąki, do chleba i placka. Niektórzy podają radę: krająć kartofle w kostkę i suszyć w piecach i suszarniach, tym sposobem może zakonserwują się bodaj na pożytek dla bydła.

(*) Według innych podań, lekki mróz nie ma nic szkodzić sile reprodukcyjnéj ziarnek nasiennych.

(*) Jakkolwiek w tym przedmiocie umieściliśmy w naszém piśmie dwa doniesienia z Wadowickiego, nie zdaje nam się, aby i to doniesienie było zbyteczne i że nikt nas nie posądzi, iż nie potrzebnie na trwogę uderzamy.

(**) Powszechne jest mniemanie u włościan, że w willje św. Michała spadł deszcz słony, i ten kartoflie poraził. To wszakże pewna, że przed św. Michałem nie postrzeżono nigdzie psucia się kartofli, po tém deszczu zaś nać u kartofla sczerniała, zwiędniała i uschła razem, jak to po mrozie bywa, mrozu wszelako dotąd jeszcze nie było.

Korzyści z sadzenia modrzewiu według doświadczeń we Francji czynionych przez p. Latourneur.
(z Journal mensuel d'Agriculture).

Myśl użycia modrzewiu jako drzewa leśnego przyszła mi na przechadzce przed piętnastu laty po ogrodzie. Uderzony szybkiem i wczesném jego rozwijaniem się, uzbierałem nasienia i takowe zasiałem. Otrzymałem kilka set wysadków których liczbę powiększyłem dalszemi zakupami, tak że ich teraz posiadam blisko pięć tysięcy w szkółce, i zasadziłem niemi blisko pięć hektarów. Te pierwsze próby przeszły moje nadzieje.—Długo mniemano że modrzew nie może dobrze rość jak tylko na północnym spadku gór wysokich, to też we Francji mało ich widzimy, tu i owdzie posadzane, więcéj jako ozdoba i osobliwość niżeli przedmiot dochodu. Ja sam w tym względzie długo powszechne zdanie dzieliłem; jednakże sprobowałem i zasadziłem ich kilka na bardzo mokrym gruncie, i bardzo dobrze mi się udały; wszystkie bez wyjątku, są pełne tego zbytniego życia które się objawia gęstym liściem, mięsistym i ciemno zielonym, i tak silnemi gałęziami że główna łodyga, pod ciężarem swym ugięta z trudnością w prostopadłym utrzymuje się kierunku. Ośmielony tym wypadkiem, nie wachałem się zasadzić na mokrym gruncie część płonek które miałem w szkółce, byle tylko ziemia nie należała do rzędu tych które nazywają gliniastemi, silnemi i ścilemi; grunta których podstawą jest granit, schisty, lekkie glinki, doskonale są do uprawy tego drzewa. Szczególnie dobrze się udaje na nizinach ku północy pochylonych, lubo także pięknie rośnie na gruncie wyniosłym, suchym i skalistym. Nie znam drzewa któreby się łatwiéj stosowało do wszystkich wymagań miejscowości, na które się je przesadza. Jednakże pokłady w których przeważa wapień wyłączają się od tego ogólnego prawidła. Na takim gruncie rośnie wolniéj, często choruje i karłowacieje.

Wiek cały zaledwie wystarcza dębowi do zupełnego rozwinięcia się; buk w 70 lat tegoż kresu dosięga, kasztan w 50 do 60; modrzew, biorąc średnio, trzy razy prędzéj rośnie jak inne drzewa leśne, najprędzéj dojrzewające w departamentach Zachodnich. Topola w stosownych warunkach zasadzona, najbardziéj się zbliża do niego pod względem wczesnego wzrostu;

ale ta zachodzi między niemi różnica że topola rośnie dobrze tylko w nizinie, wilgotnéj trochę, którą uboży i niweczy, gdy tymczasem modrzew udaje się na wszystkich prawie gruntach i płodność ich powiększa. Modrzew, osłaniając ziemie w porze upałów, pozbywa się liści za nadejściem zimy. Liście te kolejnemi układając się warstwami tworzą obfity humus, i zdają się zawierać w sobie więcéj cząstek upładniających, od liści wszystkich innych drzew; bo zarośla, poddane ich wpływowi, znikają wkrótce ustępując miejsca wcześnéj trawie, trochę wprawdzie miękkiéj ale dość obfitéj, że ją kosić można przynajmniéj przez lat kilka. Drzewo modrzewiowe, ściślejsze i twardsze od wielu drzew właściwie zielonych, wyborne jest dla stolarzystwa i na wiązania ciesielskie, z wielką korzyścią używane bywa w robotach morskich. Oficer z angielskiéj marynarki powiadał mi, że góry szkockie wiele go na ten użytek dostarczają. Sadzę modrzewie w ulice w różnym kierunku o 4 metry odległości. Na hektar potrzebuję 620 sztuk. Bacząc na szybki ich wzrost, łatwo warte być mogą po 10 fr. sztuka za lat 20, razem 6200 fr. Zobaczmy teraz ile przynosi taż sama powierzchnia gruntu obsiewana; nie przynosi pewno, w zachodnich departamentach więcéj nad 5) fr. rocznie; tak więc hektar wydzierżawiony za tę cenę na lat 20, da wraz z procentem składanym 1600 fr. Otóż więc dwie powierzchnie jednakiéj wielkości, z tych jedna czyni 6200 fr. druga 1600, w jednakim czasie Komu cena 10 fran. zdaje się za wysoką, za jedno drzewo po 20 latach, niech weźmie 5 fr. niech ją zniży do 3, a i wtedy nawet pozna że grunt zasadzony modrzewiem więcéj mu przyniesie jak najlepsza rola. Kupuję 2-letnie wysadki do szkółki, którą zakładam jak tylko można najbliżéj miejsca gdzie mają być przeszczepione. Między każdą płonką zostawiam 70 centymetrów odległości. We 3 lata dochodzą wysokości 1 metra 60 centym. do 2 metrów. Wtedy dobywam je z ziemią i przesadzam. Tym sposobem ucina się wprawdzie kilka najdłuższych korzeni, ale zachowuje się nietknięte i do ziemi przylgnięte, większą część drobnych korzonków gębczastych, (spongioles). Doły na nie kilkoma miesiącami piérwéj są wykopane, aby dobyta z nich ziemia miała czas poprawić się nasiąknąć części atmosferycznych. Wierzchnią kładzie się osobno bo posłużyć ma do przykrycia korzeni a spodnią wyrzuca się na przeciwną stronę. Doły u mnie mają pół metra szerokości a 70 centym. głębokości; ale przed sadzeniem każe je napełniać do dwóch trzecich wysokości ziemią z brzegów przewróconą łopatami braną zwykle na 20 centym. w koło dołu Na téj podstawie stosownie u rzadzonéj stawi m drzewko i zakopuję, bacząc na to aby główny korzeń zachował naturalny, jeżeli zepsuty nie został. Najgorsza ziemia, to jest dobyta ze spodu dołu, rozściela się na samym wierzchu tak aby twórzyć równię pochyloną na drzewo i zatrzymać mogła wodę deszczową tak nieocenioną do poruszenia roślinności. Pozbawia się téj korzyści kiedy się sadzi zbyt wielkie drzewka które nie mogą ustać prosto bez okopania Przesadzać można aż do czasu kiedy pączek z którego wystrzela główna łodyga wyjdzie z obsłony. Ale najstosowniejsza pora wtedy gdy soki zaczynają iść w górę to jest w ciągu lutego i marca.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 15 *października.* Mała ilość pszenicy- dziś świeżo dowiezionéj, jako też i reszta z ostatniego targu pozostałéj, została teraz rozebraną, po cenach, których w owym dniu wymagać nie można było, a stan interesów jest zupełnie taki sam jak był zeszłego poniedziałku. Towaru ze składów nie wiele odchodzi; pływające jeszcze ładunki z morza Śródziemnego mają bardzo dobry odbyt, jednakowoż obroty w nich dla braku stosownéj oferty są dotąd ograniczone. Grochy, okrągły i biały jak i na p szę trzymają się w cenie na końcu przez nas doniesionéj. W owsie zrobiono kilka ważnych zakupów, i wielki ruch w tym artykule panował, co pochodzi głównie z złych doniesień o zbiorze kartofli w Irlandji, i temu też jedynie przypisać należy szybkie podniesienie się cen owsa, nieocłony podniósł się o 2 sz. a ocłony o 2 do 3 na kwar. od poniedziałku.

Londyńskie ceny przecięciowe. Pszenica 64 sz. (51 zł gr 6 za korzec) Jęczmień 36 sz. 7 pens. Owies 26 sz. 7 pens. Żyto 37 sz. 7 pens. Groch 41 sz. 9 pens. Groch okrągły 8 szyl 1 pens. za kwar.—Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich sześciu tygodni. Pszenica 55 sz 3 pens. (44 zł. gr. 15 korzec) Jęczmień 31 sz. Owies 22 sz. 8 pens. Żyto 33 sz. 6 pens. Groch 43 sz. 1 pens. Groch okrągły 40 sz. 4 pens. za kwarter. Cło na ten tydzień: Pszenica 17 sz. (13 zł. gr. 15 od korca). Jęczmień 7 sz. Owies 6 sz. Żyto 9 sz. 5 pens. Groch 2 sz. 6 pens od kw. Dowiezioно tu z zagranicy od 18 do 24 października. Pszenicy 19,312, Jęczmienia 300, Owsa 15.680 kwarterów.

Szczecin 28 *października.* Zboże w ogólności trzyma się jeszcze rosnącego kierunku, i dzisiejsze nasze notowania są prawie wszystkie wyższe od dawniejszych. Od piątku jedna partja 129—130 fun. nowéj Ukermańskiéj sprzedana została po 75 1/2 tal., i téj przy takiéj dobroci, zaledwie dostać można, w górnéj Pomeranji na miejscu, jak ztamtąd donoszą—a ceny równie są wysokie a nawet i wyższe. Jak się zdaje zbytecznie się tam pospieszono z podniesieniem cen pszenicy. Starego dobrego towaru niżéj 80 tal. już tu nie dostanie. Żyto na miejscu na dostawy w listop., po świeżo podniesionych cenach wcale nie odchodzi, bo uważają że te ceny za nadto wygórowane zostały.

Oprócz wszelkich nasion ogrodowych leśnych i pastewnych, nadszedł Owies do ustalenia piasku (Elimus Orenavius) który zasiewa się teraz aż do ostatniego marca, garniec po zł. 3 przedaje się w Kantorze przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471.

Dr. Fr. *Betzhold.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 7 *Listopada* 1845 *roku.*

		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	92	40
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	40	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	40	25	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	1 6	33	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—		—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	55	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe			—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	81	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		93	—	92	25
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		19	50	19	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 22